№ 22. Kraków 28 Stycznia — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

(Dalszy ciąg „Dodatków“ do rozporządzeń organizacyjnych).

Najwyższe postanowienia o urządzeniu i działalności władz obwodowych.

CZĘŚĆ I.

Urządzenie władzy obwodowéj.

§. 1. Władza obwodowa stanowi w przeznaczonym sobie obrębie naczelną władzę polityczno-administracyjną, a w ogóle do gałęzi czynności namiestnictwu przydzielonych, władzę pośrednią kierującą, nadzorczą i wykonawczą pomiędzy namiestnictwem, a podporządkowanemi władzy obwodowéj urzędami i innemi organami, o ile szczególne rozporządzenia inaczéj nie stanowią.

§ 2. Władza obwodowa podporządkowaną jest ze względu na bieg czynności naprzód: politycznéj władzy krajowéj; pod względem zaś spraw podatkowania stałego, krajowéj władzy podatkowéj, i obowiązaną jest raporta i doniesienia tymże władzom przesyłać, poleceń ich słuchać i wydane przez nie rozporządzenia wykonywać.

§ 3. Pod władzami obwodowemi zostają: urzęda okręgowe pod względem politycznego zakresu ich czynności; polityczne urzęda miast niepodlegających żadnemu urzędowi okręgowemu, ani też bezpośrednio Namiestnikowi i namiestnictwu; administracye zakładów i funduszów, których nadzór i kierunek im jest przydzielony; indywidua przez rząd naznaczone do publicznéj służby zdrowia i służby budowniczéj w urzędach okręgowych, o ile urzędnicy budownictwa osobnemi rozporządzeniami nie są z pod tego wyjęci; a w ogóle wszystkie urzęda i organa w obwodzie, które nie podlegają wyższéj władzy wojskowéj lub sądowéj, albo też własnéj administracyjnéj. Władza obwodowa odbierać ma od podporządkowanych sobie organów administracyjnych raporta i doniesienia i udzielać im poleceń i rozporządzeń wyższéj władzy do trzymania się ich i wykonywania.

§ 4. Naczelnikowi władzy obwodowéj służy przy uroczystościach publicznych obwodu pierwszeństwo normalnie przepisane, jako wyobrazicielowi panującego. Kieruje on prowadzeniem czynności władzy obwodowéj i za takowe odpowiada. Mianowanie przełożonych władz obwodowych nastąpi przy wprowadzeniu w życie organizacyi, mając na względzie dawniejsze odpowiednie temu nominacye w każdym kraju koronnym. Przełożony władzy obwodowéj posiada charakter Radzcy namiestniczego, jeżeli wyraźnie nie ma sobie udzielonego wyższego stopnia.

§ 5. Personale władzy obowodowéj składa się z przełożonego, z komissarza jego zastępcy w stopniu i z płacą sekretarza namiestniczego, z potrzebnéj liczby komissarzy, praktykantów konceptowych, lekarza obwodowego sekretarza, registrantów, kancellistów i posługaczy. Dyurniści mogą być wprawdzie w razie potrzeby i na czas jéj trwania wyjątkowo przyjęci dla nagłości, wszakże Namiestnik udziela późniéj lub tymczasowo zezwolenie.

§ 6. Szemat stałych płac urzędników i służby przy władzach politycznych i sądowych oznaczy, jaka płaca przypada urzędnikom władz obwodowych i w jakim stopniu dyet takowi się mieszczą. Przełożony władzy obwodowéj otrzymuje mieszkanie bezpłatne, jeżli takowe istnieje w gmachu urzędowym, albo też stósowne kwaterunkowe wynagrodzenie.

§ 7. Urzędnicy téj saméj kategoryi umieszczeni przy władzach obwodowych, równi są ze sobą co do stopnia, choćby płaca ich różną była; wyjąwszy komissarza zastępującego, który się liczy do kategoryi sekretarzy namiestniczych. Posuwanie się komissarzy, sekretarzy i kancellistów na wyższą płacę w tejże saméj kategoryi jest stopniowe, a urzędnicy każdéj z tych kategoryi stanowią we wszystkich władzach obwodowych kraju etat zbiorowy. Praktykanci konceptowi należą do etatu namiestnictwa i przydzielani będą władzom obwodowym w miarę potrzeby.

§ 8. Do czynności opodatkowania stałego dodanych będzie władzom obwodowym kilku urzędników z tytułem inspektorów i podinspektorów podatkowych, którzy podlegać mają bezpośrednio przełożonemu władzy obwodowéj. Gdyby służba tego wymagała, przydzielić mu będzie można jednego lub kilku oficyałów. Stósunek służbowy tych urzędników uregulowany będzie osobnym przepisem wydanym przez ministerstwo skarbu za porozumieniem się z ministerstwem spraw wewnętrznych, gdzie pod względem stósunków tychże urzędników do władzy obwodowéj, obowiązywać ma przepis, że inspektorowie we wszystkich przedmiotach podatkowych należących do zakresu działania władzy obwodowéj; jako władzy nadzorującéj i wykonawczéj, takież samo mają zajmować stanowisko w tym urzędzie, jakie wedle instrukcyi służy istniejącym dotąd inspektorom i podinspektorom podatkowym przy starostwach okręgowych.

§ 9. Władzom obwodowym dodani nadto będą dla załatwiania i pomagania w przedmiotach publicznego budownictwa urzędnicy techniczni, (budowniczy), którzy pod względem służby podlegać mają władzy obwodowéj, a przedewszystkiém zostają pod nadzorem dyscyplinarnym Naczelnika obwodowego. Wreszcie stanowisko i działalność tych organów osobnemi rozporządzeniami oznaczone będą.

§ 10. W razie nieobecności przełożonego obwodu lub innéj przeszkody, zastępujący go komissarz, jeżeli Namiestnik nie zarządził inaczéj, obejmuje kierunek urzędowy i winien zadosyć uczynić wszystkim obowiązkom przełożonego; i w tym względzie cięży na nim odpowiedzialność za prowadzone przez siebie w czasie zastępstwa czynności. Oprócz wypadku zastępstwa, komissarz zastępczy użyty być ma w właściwy sposób przez przełożonego obwodu do innego urzędowego zatrudnienia.

§ 11. Urzędnicy i posługacze władzy obwodowéj podlegają w czynnościach służby swojéj przełożonemu tejże władzy i obowiązani są dać się użyć wedle jego poleceń i przepisów instrukcyi urzędowéj. (§ 18).

§ 12. Przełożony władzy obwodowéj obowiązany jest kierować urzędnikami i posługaczami jéj, tudzież przydanymi sobie urzędnikami technicznemi i podatkowymi, w czynnościach ich służbowych (§§ 8 i 9) i tak ich, jak również urzędników i posługaczy urzędów okręgowych i w ogóle podległe onymże urzęda i organa w czynnościach dozorować, nakłaniać ich do przepisanego i ścisłego wykonywania obowiązków, używać przeciw takowym ostrzeżeń, napomnień i zagrożeń kary, a w potrzebie zawieszenia w służbie i płacy. O zawieszeniu doniesioném ma być bezzwłocznie Namiestnikowi; jeżeli zaś idzie o urzędnika, któremu przy urzędzie okręgowym powierzono sprawowanie czynności sądowych, również prezydentowi sądu wyższego krajowego; jeżeli zaś suspendowany jest urzędnikiem podatkowym (§ 8) donieść również władzy podatkowéj.

§ 13. Przy obsadzaniu posady przełożonego władzy obwodowéj, tudzież komissarzy zastępczych, Namiestnik przesyła wnioski do ministra spraw wewnętrznych. Mianowanie pozostawione jest N. Panu. Mianowanie innych komissarzy i lekarza obwodowego należy do ministra spraw wewnętrznych za przedstawieniem przez Namiestnika trzech kandydatów. Urzędników manipulacyjnych mianuje Namiestnik na wniosek przełożonego obwodu. Wybór posługaczy i przyjęcie dyurnistów, o ile takowe jest potrzebnem (§ 5) należy do przełożonego władzy obwodowéj. Inspektorowie i podinspektorowie podatkowi mianowani są przez ministeryum na wniosek podatkowéj władzy krajowéj, która jeżeli przełożony jéj nie jest zarazem szefem kraju, winna przesyłać wnioski swoje w tym względzie za pośrednictwem szefa kraju. Urzędnicy techniczni władz obwodowych mianowani będą na wniosek Namiestnika przez ministeryum handlu i budowli publicznych. Przełożony władzy obwodowéj ma prawo udzielenia urlo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O PRAWOWIERNOSCI DAWNYCH RUSINÓW.

Piękna to była i uroczysta chwila, gdy Papież Leo, wskrzeszejąc na zachodzie rzymskie cesarstwo, po spełnionéj świętéj ofierze, śród mnogiego ludu w kościele zgromadzonego, włożył koronę na głowę króla Franków, Karola Wielkiego. Nowa w tym dniu rozpoczęła się era, jednocząca liczne chrześciańskie ludy zachodu pod świetne berło potężnego władzcy, i zdawało się na pozór jakoby kościół katolicki na zachodzie, nabył tym sposobem świecką też potęgę, i znakomitą niezłomną siłę do przeprowadzenia swych cywilizacyjnych dla dobra świata dążności. Nie tu czas i miejsce wyliczać okoliczności, które stolicę apostolską do tego tak stanowczego, a tak płodnego w następstwa kroku spowodowały. Kto się rozpatrzył w dziejaeh owych czasów, kto poznał ich ducha i potrzeby, ten zaiste wątpić nie będzie, że to co Papież wtenczas uczynił, nieodzowną prawie było koniecznością, w wyrokach bożych zawartą.

Atoli któż się mógł podówczas spodziewać, że wskrzeszenie cesarstwa rzymskiego, że wcielenie się naczelnéj duchownéj chrześciaństwa władzy w tę olbrzymią ludów zachodnich potęgę, stanie się najgłówniejszą przyczyną smutnego rozerwania kościołów wschodniego i zachodniego? Że chrześcianie, jednego Chrystusa zwolennicy, pójdą za natarczywością rywalizacyi dwóch państw przeciw sobie stojących, i że polityczna zawiść dwóch mocarstw, wschodniego i zachodniego, bizantyńsko-greckiego i frankońsko-rzymskiego, nowego i starego Rzymu, przeniesie się na pole wiary, i rozłączy jedno chrześciaństwo na dwa nienawidzące się wyznania? Niestety tak się stało istotnie! Nowy Rzym nad Bosforem na granicy Azyi zbudowany, zatrwożył się nowo nabytą świecką starego Rzymu potęgą. Uroił sobie, że stolica apostolska stała się przez to więcéj frankońską, jak powszechną czyli katolicką, że wcieliwszy się w ogrom zachodniego mocarstwa, podziela z niém polityczną z wschodniém państwem sprzeczność. Od takiego usposobienia Bizantynów względem Rzymu, do otwartéj nienawiści przeciw stolicy apostolskiéj, do ciągłéj dążności uniedołężnienia władzy papiezkiéj na wschodzie, by ta w razie zajść politycznych z zachodem, niemogła im stać się niebezpieczną, już tylko pozostawał krok jeden, i ten był niezadługo spełniony. Nakoniec przyszło do otwartego wypowiedzenia wszelkiéj uległości stolicy papiezkiéj, do odszczepieństwa, do szyzmy. Znana przebiegłość Greków, nieustanne zabiegi dworu bizantyńskiego, by religię narzędziem swych świeckich uczynić widoków, i przykuć ją do swego majestatu, umożebniły to dzieło rozerwania, a wśród duchowieństwa znalazło się dosyć Judaszów, którzy za godności i srebrniki spełnili niecnéj polityki zamiary.

Powinnoby się zdawać, że taka kościelna polityka bizantyńska już jest w obliczu świata i dziejów jego zupełnie osądzona. Nieszczęśliwe bowiem jéj skutki dla kościoła i państwa, mieczem Mahomeda w krwawy sposób skreślone, i letargiem duchowym cerkwi greckiéj potwierdzone, wszystkich nadal, w których ręku losy ludów spoczywają, od podobnéj drogi powinnyby odstraszać, gdyby znajomość dziejów świata należyty zawsze wpływ na potomne wywierała pokolenia.

Chrześciaństwo na Rusi, również jak w innych północno-słowiańskich plemionach, stało zupełnie po za obrębem politycznych między nowym a starym Rzymem zawiści, i niebrało udziału w rywalizacyi między wschodnio a zachodnio-rzymskiém, to jest między bizantyńskiém a frankońskiém cesarstwem. Tu więc pierwotna jedność, zgodność i miłość między kościołami zachodnio-łacińskiego, a wschodnio to jest grecko-słowiańskiego obrzędu nieskazitelnie i niezachwianie przechowywała się długo, i byłaby się może stała wzorem i zasiewem na przyszłe czasy, ogólnego obudwu tych kościołów w całém chrześciaństwie na nowo pojednania, gdyby te kościoły słowiańskie niebyły parte przemożnemi wpływami od wschodu i zachodu, które obrzędowe przeciwieństwo między niemi, na południu do najwyższego rozżarzone stopnia, powoli i w północno-słowiańskie przeniosły strefy. — Upadło bizantyńskie państwo, przestało nawet istnieć święte rzymskie, czyli rzymsko-frankońskie na zachodzie cesarstwo, ale skutki ich antagonii pozostały dotąd w rozerwaniu greckiego od łacińskiego kościoła, ale nieszczęsna polityka bizantyńska względem kościoła, w odstępnym od chrześciaństwa ośmnastym wieku, z nową odżyła siłą, i z podwojoną energią swój wpływ szkodliwy rozwijać zaczęła. Pod jéj ciosami te dwa kościoły więcéj jak kiedy stały się sobie wzajemnie obcemi. Jak gdyby dwóch zawistnych sobie Chrystusów byli ich ustawodawcami, tak

pów zastępczemu komissarzowi lub urzędnikom podatkowym i budowniczym na dni 14; innym zaś przy władzy obwodowéj mieszczącym się urzędnikom na 4 tygodnie. Wnioski względem dłuższych urlopów, względem udzielania nagród i zasiłków, względem przeniesienia na stały lub czasowy stan spoczynku i względem wymierzenia płac spoczynkowych dla urzędników i posługaczy władzy obwodowéj, następnie względem oznaczenia pensyi, prowizyi i w ogóle wszelkiéj płacy dla pozostałych rodzin po zmarłych urzędnikach i posługaczach mają być przedstawione władzy do dalszego postępowania, a w miarę zakresu działalności tejże władzy, również do orzeczenia.

§ 14. Dyscyplinarna władza karna względem personale obwodowego wykonywaną będzie o ile atrybucye przełożonego urzędu nie wystarczają, przez Namiestnika, a w wyższéj drodze przez Ministeryum spraw wewnętrznych. Jeźli to tyczy urzędnika technicznego, w tedy orzeka w wyższéj drodze Ministeryum handlu i robót publicznych za porozumieniem się z ministerstwem spraw wewnętrznych. Postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikowi podatkowemu (§ 8) należy do krajowéj władzy podatkowéj i ministerstwa skarbu, wedle okoliczności zaś za zgodą ministerstwa spraw wewn. Uwolnienie ze służby przełożonego obwodu lub zastępczego komisarza jego, pozostawione jest decyzyi NPana; w innych razach oddalenie urzędników i posługaczy orzekane będzie przy ścisłem przestrzeganiu istniejących w tym względzie przepisów, szczególnie zaś powołania dwóch Radców sprawiedliwości. Orzeczenie to, wyjdzie od władzy, któréj służy prawo nominacyi.

§ 15. Na potrzeby kancelaryjne dające się objąć pauszalem, tudzież opał i światło biór urzędowych, przeznaczonem będzie władzy obwodowéj pauszale. Zaopatrzenie kancelaryi w sprzęta następuje za zezwoleniem namiestnictwa i złożeniem rachunków; drobniejsze rekwizyta i naprawy przedsiębrać może przełożony urzędu do wysokości 100 złr. rocznie, za doniesieniem i złożeniem rachunku władzy krajowéj.

§ 16. Przełożony władzy obwodowéj otrzymuje za podróże służbowe w obwodzie stosowne wynagrodzenie pauszalne, zaś inni urzędnicy téjże władzy pobierać będą opłatę dniową i milową, które w podróżach odbywanych w publicznym interesie ponosi skarb, w interesie zaś stron prywatnych, przełożony sprawdzać będzie czas i czynności szczegółowo podane w tym względzie, i o ile nie znajdzie zarzutu, udzieli swoje wizy i miesięcznie namiestnikowi do obrachunku przedłoży. W podróżach dworskich i służbowych zagranicami obwodu, urzędnicy władzy obwodowéj policzą sobie normalne dyety i należytości podróżne. Przełożony obwodu może podwładnemu sobie urzędnikowi zaliczyć na podróż najwyżéj 100 złr. z summy pod jego zarządem będącéj, o większe zaś zaliczki podać winien do namiestnictwa.

§ 17. Na przypadkowe wydatki urzędowe i zaliczki (§§ 15 i 16) otrzymuje przełożony władzy obwodowéj pewną kwotę pieniężną, która po złożeniu przezeń rachunków z użycia jéj, uzupełnioną będzie przez asygnacyę na wydaną już i rzetelnie sprawdzoną ilość.

§ 18. Osobna instrukcya urzędowna oznaczy, w jaki sposób władza obwodowa obejmie czynności jéj przypadłe, takowe wykonywać i załatwiać będzie, tudzież przekazywać akta i utrzymywać je w porządku dozwalającym łatwego ich przeglądu. (D. c. n.)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 25 stycznia.

ϖ Z każdym dniem wzrasta ważność bliskich wypadków ze strony Turcyi. Gabinet tutejszy wysłał pozawczoraj do Stambułu feldmarszałka por. hrabiego Leiningen, komenderującego w mieście waszém, ze stanowczem, jak mi twierdzą oświadczeniem, że *wkroczenie Omera Paszy do Czarnogóry, uważaném będzie przez Austryą, za pogwałcenie prawa politycznego Europy*. Przy jenerale Leiningen znajduje się pułkownik Ruff. W Kroacyi robią się przygotowania zbrojne. Wojsko austryackie ma się koncentrować pod Karlstadt. Pułki stojące w okolicach Wiednia odebrały rozkaz bycia w pogotowiu do pochodu. Na czém się skończą te przygotowania, zgadnąć trudno. To pewna że Austrya na wszelkie wypadki będzie w pogotowiu. Stryj księcia Czarnogóry, Grzegórz Pietrowicz Niegusz jest tu od kilku dni, i ma częste z poselstwem rossyjskim narady; udaje się on jak wiadomo do Petersburga. Dziś lub jutro *Gazeta urzędowa wiedeńska* wyjaśni stanowisko Austryi w całéj téj sprawie.

Małżeństwo Cesarza Napoleona daje wiele do gadania. Mowa, którą nam dziś przyniósł telegraf z Paryża, nie najlepsze tu robi wrażenie. Wszakże w gruncie stosunki polityczne dwóch dworów są tak dobre jak dawniéj i pozostaną zapewne takiemi nadal. Napoleon mówi czasami jak republikanin, działa zawsze jak mocarz absolutny.

Listy wierzytelne wysłane dla pana de la Cour od dni kilkunastu z Paryża, przyszły tu dopiero wczoraj. Wina tego spóźnienia, spada jak powiadają, na kuryera domu Rotschilda, który te listy miał z sobą i gdzieś się w drodze zabałamucił.

Paryż 22 stycznia.

‡‡ Ogromny hałas jaki zrobiła onegdaj w Paryżu wiadomość, o żenieniu się Cesarza z panną Montijo księżną Theba, znacznie już ucichł. Tak się zwyczajnie dzieje w tych nowożytnych Atenach, wrażliwych i gadatliwych. Jednakże hałas uciszył się nie tyle w skutek lepszego rozpatrzenia się w rzeczy, ile w skutek wstrzymania przez rząd popłochu na giełdzie i podniesienia się renty i akcyj. Giełda jest ciągle nie barometrem, lecz panią przekonań Paryża, i za pomocą niéj Cesarz rządzi samowładnie całą Francyą. W Paryżu, gdzie reputacya kobiety światowéj jest trudna do utrzymania, publiczność miała zwyczaj mówić o pannie Montijo dość lekko, i uważała zapowiedziane małżeństwo za krok starego a zakochanego kawalera, przywykłego do brawad i niedającego zatém rękojmi na przyszłość. Krótkie objaśnienia dane przez rząd w *la Patrie* i *Indépendance* o familii Montijo i jej skłonności ku Francyi, połączone z niezłomną wolą Cesarza, którą zna Francya, zaimponowały salonom i usta wszystkim zamknęły. Panna Montijo jest dobrze znana Polakom, bo przez parę lat trzymała sklep na sprzedaż robótek damskich, odbywającą się corocznie pod prezydencyą księżny Czartoryskiéj. *La Patrie* podaje, że ojciec jej dowodził szkołą politechniczną w czasie obrony Paryża r. 1814. Tak niejest. Pułkownik Montijo dowodził tylko artyleryą, a jenerał Sokolnicki dowodził szkołą politechniczną. W małżeństwie Cesarza z panną Montijo, niektórzy widzieli rodzaj kroku nieprzyjacielskiego zrobionego przeciw obcym dworom, które mu odmówiły żony i inaugurowania w Europie monarchii anty-arystokratycznéj, ale wykazywanie artykułów rządowych, że panna Montijo należy do wielkiéj i starożytnéj familii, i że jedna z jej przodków siedziała na tronie portugalskim, zbiły zupełnie to popularne mniemanie. Cesarz zrobił małżeństwo zrazu jakie mógł, a w końcu jakie chciał; małżeństwo to osłabia go może we Francyi i Europie, ale konieczności wojny za sobą nie pociąga. Świat finansowy odebrał zapewnienie, że manifest jaki jutro ogłosi Cesarz z powodu małżeństwa, zaspokoi wszystkie obawy. Manifest ten został zapewnie odczytany dzisiaj zwołanym Ciałom urzędowym w Tuilleriach, ale w chwili w któréj piszę, treść jego jest jeszcze niewiadoma. Pomimo opinii i przedstawień tak dworu jak familii, Cesarz zainstaluje dzisiaj pannę Montijo w pałacu elizejskim. Ślub został wszelako zwleczony. Nie odbędzie się on za dni kilka, jak to zamierzał zrobić Cesarz, lecz dnia 30go t. m. Ślub cywilny odbędzie się dnia 29go w pałacu elizejskim, a kościelny w Notre-Dame. W kościele Notre-Dame rozpoczęły się już w tym celu przygotowania. Mówią, że książe Napoleon ożeni się wkrótce potém z panną de Wagram, córką księcia de Wagram a wnuczką jenerała Berthier.

Rywalizacya między pp. Fould i Persigny, ma się zakończyć na szkodę ostatniego. P. de Persigny ma być zastąpiony przez p. Carlier, dawnego prefekta policyi (?).

Onegdajszy popłoch giełdowy miał to ważnego, że rozwiązał swobodnie wszystkie języki. Dotknięcie kieszeni było tak silne, że zgwałciło wszelką ostrożność. Rozmowy po klubach, salonach a nawet bulwarach były tak żywe i śmiałe, że zdawało się, iż dawne czasy nadchodzą. Dziś wszystko pogrążone zostało w dawnéj cichości. Opinia panuje, że pomimo polepszenia się giełdy, papiery spaść muszą późniéj, z przyczyny ambarasu finansowego i podwyższenia poraz drugi eskompty przez bank londyński. — Ciągłe deszcze grożą Anglii nieurodzajem. Deszcze są nieustanne i tutaj, ale ziemia francuzka mniéj się ich obawia. Cały Paryż jest jakby w kałuży. Wszyscy przeklinają makademizowanie ulic i bulwarów, a szewcy i kabryoleciarze robią majątki.— Rząd myśli na seryo o zaciągnieniu pożyczki 300 milionów. Mówią, że pożyczka ma się odbyć za pomocą banku Fouldów i poborców departamentowych, ale jeżeli Rotszyld nie będzie do niéj wciągnięty, trudno jest aby się udała. Akcye banku Fouldów nagle się podniosły z przyczyny otrzymanego przywileju na dostawę wody w Paryżu. Jest to pierwszy przywilej dany rzeczonemu bankowi, przywilej znaczący a niepokojący Rotszylda. Cesarz łagodził w Compiègne Rotszylda, ale swych zamiarów się nie wyrzekł.

Wczoraj, jako w dzień śmierci Lndwika XVIgo, wszystkie recepcye rządowe zostały zawieszone. Był to krok polityczny, obrócony przeciw rewolucyi, a na korzyść religii i bezpieczeństwa tronu. Dziś Cesarz daje w Tuileriach drugi bal. Kostiumy dają powód do różnych sarkań. Wiadomość podana przez *Indépendance*, że mieszczanie mają nosić kostium oddzielny i zielony, przechodziła z ust do ust i stała się niemal politycznym wypadkiem. Wszyscy senatorowie mają dostać herby nim dostaną tytuły baronów, hrabiów itd. Niepewność umysłów, nieustanne huśtanie się przekonań i ciągły postęp niepochamowanego zbytku, do którego daje pochop pompa rządowa, wprowadzają społeczność francuzką w stan chorobliwy. Samobójstwa mnożą się coraz bardziéj w Paryżu. Granier de Cassagnac, radził w *le Pays* emigrowanie do Algieru i Antyllów, na co rozśmiały się wszystkie dzienniki. — Partya liberalno-katolicka, znalazła nieprzyjaciela w biskupie w Amiens. Biskup ten ogłosił obszerną instrukcyą pasterską, w któréj broni rządu dzisiejszego i postępowania większości duchowieństwa. Rząd wymógł na duchowieństwie, że groby Russa i Woltera niebędą wyniesione z Panteonu, i że fronton Dawida niebędzie zniszczony. Jest to dziwny postępek, ni filozoficzny, ni katolicki, ale malujący politykę rządową i stan opinii publicznéj. Natomiast właścicielka domu w Montmorency, w którym mieszkał Russo, zamienia tak zwany *Ermitage* na kaplicę, którą poświęca Matce Boskiéj.

Nie narodowa, a jak utrzymują sprzedajna polityka *Gazety francuzkiéj*, która z nienawiści ku familii orleań-

---

jedni drugim na zawadzie stają, a piękne dzieło *unii*, czyli zjednoczenia u nas tych dwóch kościołów, w znacznéj swéj części gwałtownie rozbite, zaledwo pod opiekuńczem berłem cesarsko-austryackiéj potęgi jeszcze w swych resztkach utrzymać się zdołało. Jest to zasiew ozimy, oczekujący wiosny nowego odżycia religijnego rozwoju w chrześciańskiéj Europie, aby i on wydał plon miły Bogu, i korzystny ludzkości, i stał się pomostem, po którym wschodni i zachodni kościół, bratnie w wzajemnéj miłości i przebaczeniu, jak ongi Ezau i Jakób, podadzą sobie dłonie.

Rusini otrzymawszy wiarę chrześciańską z Konstantynopola, łącznie z obrzędem greckim na słowiańskie narzecze przełożonym; w ciągłéj i nader bliskiéj z Grekami pozostawali styczności. Z Rzymem zachodnim, starym, wiązało ich jedynie przeświadczenie z dogmatu wiary wynikające, że stolica apostolska rzymska matką jest i mistrzynią wszystkich kościołów chrystusowych na całéj kuli ziemskiéj, i że jéj Władyka, Papież, w następstwie Piotra, naczelnego apostoła, najpierwszym i najwyższym jest pasterzem całego chrześciaństwa, który dzierży w swéj osobie ogniwa zjednoczenia wszystkich gmin prawowiernych religii Najwyższego Pana wszechświata i zbawcy rodu ludzkiego. Z nowym atoli wschodnim Rzymem, czyli Konstantynopolem, kojarzyły ich najbliższe, najbezpośredniejsze ogniwa hierarchiczne i obrzędowe. Kijow bowiem uważał się w religijnym względzie za syna stolicy patryarchalnéj konstantynopolitańskiéj, a metropolita kijowski, któremu podlegały wszystkie na Rusi biskupstwa, zwykle bywał Grekiem z ramienia patryarchy na Ruś wysłanym.

Z boleścią powzięli Rusini smutną wiadomość, że Michał Kerularios patryarcha konstantynopolitański, rozerwanie greckiego od łacińskiego kościoła, przez Focyusza przed dwoma wiekami poczęte, ale przecież niedoszłe, ostatecznie w r. 1038 do skutku doprowadził. Czuli to światlejsi Rusini, i nie mało tém się trwożyli, że naturalny ich z Bizantynami związek, zgubnym dla ich prawowierności się staje. Jeżeli drogie im były węzły, które ich z Konstantynopolem kojarzyły, droższą nad wszystko musiała im być prawowierność, i z naczelnym powszechnego chrześciaństwa pasterzem zgodność i jedność. Nic więc dziwnego, że udzielnie rządzący książęta kijowscy, i przedniejsi duchowni i panowie Rusini, zapobiegając szyzmie, stanowcze przeciw jéj szerzeniu się na Rusi, obmyśliwali kroki. Za czasów tedy jeszcze Michała Kerularyusza, patryarchy konstantynopolitańskiego, kiedy odszczepienie przez niego wszczęte, naturalnym rzeczy tokiem, wskutek hierarchicznéj jego w kościele wschodnim przewagi, i na Rusi drogę sobie torować poczynało, a mianowicie przez fanatycznych mnichów, z Grecyi i z południowéj sławiańszczyzny w tym zamiarze nasyłanych, podżegane było, Jarosław książę kijowski uchwalił, aby nieprzyjmować więcéj na metropolitę Rusi i archijereja Kijowa, który z hierarchicznego stanowiska swego przewodniczył nad wszystkiemi na Rusi biskupami i kościołami, żadnego kapłana, któryby z poręki patryarchy konstantynopolitańskiego był nasyłany, ale aby raczéj z pomiędzy prawowiernego krajowego duchowieństwa wybierano metropolitę. Jakoż uchwała bezzwłocznie wykonaną została. Opróżniona w r. 1051 po śmierci Theopempta metropolia, obdarzoną została po pierwszy raz pasterzem z narodu wybranym. Hilarion bowiem czerniec czyli mnich ruski zakonu św. Bazylego, rozpoczyna szereg metropolitów krajowego pochodzenia. Rzeczony Hilarion, równie jak i jego następcy, trzymali się święcie prawowiernéj ku stolicy papiezkiéj uległości. Dowód tego najwyraźniejszy dał Efrem metropolita kijowski w r. 1092. Urban II Papież ustanowił w tym roku uroczystość przeniesienia zwłok św. Mikołaja z Myry do Baru, i toż święto na całe chrześciaństwo rozpisał. Nieprzyjęli je Grecy, ale Efrem metropolita Kijowa przyjął z wszelką czcią to rozporządzenie papiezkie, i święto to 9go maja dotąd na całéj Rusi obchodzone, żywym jest i corocznie powtarzanym, chociaż w odszczepnych cerkwiach niezrozumianym dowodem niegdyś przynależnego z stolicą rzymską związku.

W roku 1146 po śmierci metropolity Michała II, za panowania księcia Izasława, zgromadzili się na synod do Kijowa następujący biskupi: Onufry z Czerniechowa, Teodor z Białogrodu, Eutymi z Perejasławia, Damian z Jury, Teodor z Włodzimirza, Nifon z Nowogrodu, Emanuel ze Smoleńska. Na tym soborze wybrali na metropolitę Klemensa. Przy uroczystym obrzędzie konsekracyi, na znak jedności i uległości dla Rzymu, wyniesiono z skarbnicy kościoła, głowę św. Klemensa Papieża, darowaną niegdyś jako relikwię wielkiemu księciu Włodzimierzowi przez biskupa chersońskiego, i włożono ją na głowę metropolicie nowemu.

(Dokończenie nastąpi).

skiéj utrzymuje ciągle, że w razie śmierci hrabiego de Chambord, prawo do tronu francuzkiego przejdzie do dzieci księcia Parmezańskiego, wywołała w *le Pays* żartobliwą krytykę p. de Céséna, obróconą naturalnie na korzyść Napoleońską. Legitymiści są oburzeni na politykę *Gazety*, która dobija we Francyi legitymizm już i tak zakłócony i słaby. P. Berryer, jako prawy żołnierz legitymizmu, lata po całéj Francyi i broni przed trybunałami oskarżonych o roznoszenie manifestu hr. de Chambord. Legitymiści chwalą się i cieszą, że hrabia de Chambord wyrzekł się w swym manifeście poręki obcéj.

Artykuł *Monitora* nie osłabił nieprzyjaźnego usposobienia dzienników angielskich do Cesarza. Szczegóły które podają o pannie Montijo, trącą umyślną potwarzą. Dzienniki te zajmują się ciągle projektem, jaki ma rząd francuzki obrania Cherbourga za główny port dla statków, mających odbywać służbę korespondencyjną z Ameryką. Projekt rządu francuzkiego jest znaczący, ale, jakem was dawno uprzedził, nie będzie on mógł być wykonany, aż po skończeniu drogi żelaznéj z Rouen do Cherbourga. Dzienniki angielskie nalegają natarczywie na swój rząd o powiększenie parostatków *à helices*, dla których widzą wielką przyszłość.

Godz. 4ta. Mowa, jaką powiedział Cesarz w Tulierach, została afiszowana na giełdzie i po ulicach. Cesarz mówi w niéj bardzo oględnie dla Austryi, że niechcąc doznać upokorzenia jakiego doznał książe Orleański kiedy szukał żony, pamiętając na popularność imienia cesarzowéj Józefiny we Francyi, żeni się z Hiszpanką którą kocha, a pochodzącą z rodziny znakomitéj. — Mowa ta była zimno przyjęta przez senatorów i deputowanych. Jeden tylko zawołał: Niech żyje Cesarzowa! kilku innych zawołało! Niech żyje Cesarz! Po skończeniu posiedzenia, książe Hieronim z synem udali się do panny Montijo (Place Vendôme nr. 12), dali jéj pierwsi tytuł Cesarzowéj i powieźli ją do pałacu elizejskiego. Giełda źle przyjęła mowę i spadła. Persigny, St. Arnaud, Drouin de Lhuys, dlatego że się sprzeciwiali małżeństwu, opuszczą ministeryum i mają być zastąpieni przez p. de Morny, Baroche i Rouher. Publiczność czyta z ciekawością po ulicach mowę Cesarską, stojąc cierpliwie pod ulewnym deszczem.

Przegląd Polityczny.

O sprawie celnéj zupełnie cicho od rozpoczęcia konferencyj z bar. Bruckiem; kiedy niekiedy puszczają tylko pogłoskę o trudnościach załatwienia téj sprawy, ale trudności zawsze bywały przewidywane; powtarzanie tych wszystkich domysłów, nie dałoby żadnego o téj sprawie jasnego pojęcia, dla tego oczekujemy na rezultata narad, które zapewne nie prędko jeszcze nastąpią.

Czynności Izb pruskich nic jeszcze ważnego nie przedstawiają, wkrótce wszakże przyjdzie do obrad więcéj zajmujących uwagę publiczną. Jak teraz małżeństwo Cesarza Francuzów zapełnia całą dziennikarską politykę. *N. Pruska gazeta* znalazła z tego powodu sposobność przemawiania na nowo proroczym tonem, i każe się mieć rządom na baczności.

Koresp. Hamburgski utrzymuje, że p. Bismark poseł pruski przy Bundestagu ustąpi wkrótce miejsca hrabiemu Bernstorff.

— *Monitor* francuzki donosi urzędownie że obrzęd ślubny Cesarza odbędzie się w niedzielę 30go, w kościele Notredame. Arcybiskup paryzki będzie na nim celebrował.

Na sobotnim balu w Tuilleries, który był bardzo świetny, chociaż nieznajdowała się na nim przyszła Cesarzowa, z wielkiem mówiono upewnieniem, naprzód: że dekreta konfiskacyjne z d. 22 stycznia z. r. będą złagodzone, powtóre: że wygnani z kraju jenerałowie otrzymają bezwarunkowe pozwolenie powrotu, nakoniec że nowa i znaczna redukcya armii ma być przeprowadzona. Utrzymuje się również więcéj niż kiedykolwiek pogłoska o zastąpieniu marszałka Saint-Arnaud przez jenerała Canrobert w ministerstwie wojny, a to pomimo zaprzeczenia *Monitora.*

Kapitan okrętowy Fourichon mianowany gubernatorem Kayenny w miejsce p. Sarda-Garriga, wypłynął już na miejsce swego przeznaczenia z portu Rochefort, wraz z wojskiem, na poskromienie buntu, podniesionego przez deportowanych do rzeczonéj kolonii galerników.

— Ministeryum hiszpańskie wydało dekret rozwiązujący wszystkie stowarzyszenia i junty wyborcze liczące więcéj nad 20 członków. Dekret ten widocznie wymierzony jest głównie przeciwko komitetowi wyborczemu oppozycyi umiarkowanéj, który znakomitością i przewagą swoich członków, groźnym się staje dla gabinetu.

P. Martinez de la Rosa objął napowrót wiceprezesostwo Rady Stanu.

— Senat turyński obraduje nad prawem o niewoli Murzynów, Izba niższa rozbiera budżet. Dzienniki piemontskie w gwałtownym tonie przemawiają przeciw Austryi. *Kor. Austryacka* podała z tego powodu artykuł stósowny. Urzędowa *Gazeta Piemoncka* karci owo szarpanie rządów ościennych.

— Abdel-Kader przedstawił się sułtanowi bez pośrednictwa posła francuzkiego. Biskup grecki jerozolimski udał się do Konstantynopola z protestacyą przeciw koncessyom uczynionym dla katolików w sprawie Grobu ś.

— Osman Pasza poniósł klęskę. Omer gromadzi siły i stanowczy attak rozpoczyna. Również wojewoda Grahowski odparł Turków. Wieść o wzięciu Grahowa niepotwierdza się. Turcy zajęli wprawdzie najbliższe nahie, ale właściwe góry będą dla nich może niedostępne.

Wiedeń 24 stycznia. NPan nakazał urządzić telegraf w gmachu urzędowania naczelnéj władzy policyjnéj do wyłącznego téj władzy użycia. Telegraf ten rozpoczął już swoją czynność.

— Narady nad nowem prawem targowém zostały już ukończone i odpowiedni projekt do prawa przedłożony do sankcyi cesarskiéj.

— W dniach 26 i 31 b. m. zniszczonych będzie 1 milion złr. w zdawkowéj papierowéj monecie, która wpłynęła do kasy i więcéj wydaną nie zostanie.

— O pobycie w Wiedniu stryja księcia czarnogórskiego pisze *Wanderer*. „Zachowuje on najgłębsze milczenie o powodach swojego tu wysłannictwa. Kilku tutejszym Serbom, którzy objawili mu swoją obawę ze względu na skutek wyprawy tureckiéj, oznajmił, że ten tylko kto nie zna Czarnogóry, obawiać się o nią może. Pod względem zaboru Zabliaku powiedział, że książe przy sposobności robiąc wyprawę na Piperi wziął ją dla tego tylko, aby fortyfikacye zburzyć, a tym sposobem pozbawić Turków dzielnego punktu obrony. Po zrównaniu z ziemią twierdzy, Czarnogórcy opuścili ją, bo niemieli nigdy zamiaru zatrzymywać jéj jako bez żadnéj dla siebie korzyści. Po załatwieniu zleceń swoich Piotr Piotrowicz powróci do domu, nie zaś jak mówiono uda się do Petersburga.

— Dzienniki tutejsze piszą: od niejakiego czasu panujące między Austryą i Stanami Zjednoczonemi nieporozumienie, zdaje się być załatwione. P. Hülsemann powróci podobno do Washingtonu natychmiast po złożeniu listów wierzytelnych przez nowego posła amerykańskiego p. Toot.

— D. 17 b. m. zmarł 89-letni książe biskup Brixeński Bernard Galura.

— Katolicka hierarchia Węgier, liczy obecnie oprócz księcia prymasa arcybiskupa Grańskiego, dwa arcybiskupstwa, 19 biskupstw katolicko rzymskich, 5 grecko katolickich i 21 superiorów różnych zakonów.

— D. 18 b. m. nastąpiło w Temeswarze odkrycie pomnika wystawionego na pamiątkę obrony twierdzy w r. 1849 przeciw powstańcom węgierskim. Biskup poświęcił pomnik. Wszyscy obecni jenerałowie otrzymali honorowe obywatelstwo miasta.

— Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z d. 12 lutego 1851 r. postanowionem było, że renty płacone od kapitałów uwolnienia gruntowego przez obowiązanych nie będą obłożone podatkiem dochodowym. Teraz postanowiono z powodu, iż czynności uwolnienia gruntowego znacznie postąpiły, że to uwolnienie od podatku tak długo tylko trwać będzie, dopóki nie przyjdzie do ukończenia likwidacyi wszystkich należytości, poczem podatek opłacanym być ma.

W. Księstwo Poznańskie.

Poznań 23 stycznia. Szląska gazeta donosi, że z obwodu rejencyi poznańskiéj, wydalono do Królestwa Polskiego, w przeciągu listopada r. p. 28 dorosłych osób i tychże dzieci. Z samego Poznania wydalono 16 osób, po większéj części krawców i szewców.

— Z ogłoszenia dyrekcyi teatru poznańskiego dowiadujemy się, że sławny angielski artysta dramatyczny murzyn Ira Aldrige, przybył tu z swojem towarzystwem dramatycznem z Londynu i wystąpi z niem w dwóch dramatycznych przedstawieniach we wtorek i środę. Othello Szekspira będzie pierwszą sztuką, w któréj wystąpi.

Francya.

Paryż 22 stycznia. Dzisiaj w południe zebrały się w Tuilleries trzy wielkie Ciała państwa dla powzięcia z ust Cesarza wiadomości o jego małżeństwie. Pomimo deszczu, masy ciekawych oblegały Tuillerye od rana, przyglądając się przybywającym w wielkich mundurach dygnitarzom, którzy zebrali się w tak zwanym salonie pokoju, a z uderzeniem 12éj wprowadzeni zostali przez p. Feuillet de Conches do sali tronowéj.

W kilka minut potem wszedł Cesarz poprzedzony przez W. Szambelana księcia Bassano, pierwszego szambelana hr. Bacciochi i cały dwór cywilny i wojskowy. Za J. C. Mością weszli: marszałek Hieronim, książe Napoleon i ministrowie.

Cesarz skłoniwszy się obecnym, stanął na wzniesieniu przed tronem, spokojny i z uśmiechem na ustach. J. C. Mość był w mundurze jenerała dywizyi, były król Westfalski w mundurze marszałkowskim, książe Napoleon jak zawsze w czarnym fraku wyglądającym gdyby protestacya wśród samych mundurów, z wielką wstęgą legii honorowéj na piersiach i złotą lornetką w oku. Cesarz trzymał w ręku papier, który spokojnie rozwinął, i odczytał (znaną już czytelnikom naszym) mowę. Uważano jednak, że pierwszy jéj wstęp czytał drżącym od wzruszenia głosem. Po kilkakrotnych wszakże okrzykach „niech żyje Cesarz!“ resztę mowy dobitnie wygłosił. — Po skończonéj mowie, Cesarz pomówiwszy z kilkoma Senatorami salę opuścił.

Największą zwrócił na siebie uwagę ustęp, w którym Cesarz sam nazywa siebie *un parvenu*, daléj ustępy o Cesarzowéj Józefinie, o księżnie Orleańskiéj i o „przesądach dynastycznych.“ Dwa pierwsze dobre sprawiły wrażenie, dwa drugie wydały się niezupełnie na swojem miejscu. Pierwsze również ustępy mowy mieszczą w sobie pewne nielogiczności, które nieuszły w poufnych kółkach słusznéj krytyki.

Zaraz po téj ceremonii, książęta Hieronim i Napoleon udali się do przyszłéj Cesarzowéj dla złożenia jéj swoich życzeń. Panna de Montijo zajęła od dziś dnia mieszkanie w pałacu Elizejskim.

— Księżna Vicenzy, margrabina Montebello i księżna Lesparre mianowane zostały damami honorowemi przyszłéj Cesarzowéj.

— Projektowane małżeństwo księcia Napoleona z księżniczką Wagram nie przyjdzie do skutku. — Wszystkie usiłowania pana de Persigny, nie zdołały skłonić jéj matki do zezwolenia na ten związek.

— Sądzą, że wczorajszy artykuł *Pressy* o amnestyi odpowiada zamiarom Cesarza i jego przyszłéj małżonki — i pogłoska o ogólnéj amnestyi z okazyi uroczystości 30go b. m. utrzymuje się. Wiadomo zresztą, że pani de Girardin, żona naczelnego redaktora *Pressy* w ścisłéj jest przyjaźni z narzeczoną Cesarza.

— Dzienniki dzisiejsze podają następne jeszcze szczegóły o rodzinie panny Montijo:

„Panna Eugenia de Montijo jest córką hrabiego Theba drugiego syna margrabi Montijo, który przez śmierć swojego starszego brata, sam został margrabią, grandem hiszpańskim pierwszéj klasy — i ożenił się z panną Fitz Patrick córką konsula W. Brytanii w Maladze.

P. Fitz Patrick miał cztery córki, z których jedna poszła za p. de Lesseps konsula francuzkiego w Maladze, a ojca dzisiejszego szefa wydziału spraw zagranicznych, oraz byłego konsula w Barcelonie; druga poszła za jenerała Palafox, słynnego obroną Saragossy przeciwko armii francuzkiéj pod dowództwem marszałka księcia Montebello; trzecią jest margrabina Montijo; czwarta poszła za negocyanta nazwiskiem Cabarus w Bordeaux.

Rodzina Montijo jest jedną z najdawniejszych w Hispanii, i należy do znanego szczepu Guzmanów, z którego pochodzą książęta Medina Sidonia, de Las Torres, Olivares itd. W roku 1633 dona Luisa-Francesca Guzman, córka don Juana Perez de Guzman, 8go księcia Medina Sidonia, była żoną króla portugalskiego don Juana IV Braganza.

Rodzina Montijo używa tego samego herbu, co książęta Medina Sidonia.“

— Znaczna liczba robotników zajęta jest urządzeniem dolnych apartamentów pałacu Tuilleries na użytek Casarzowéj Eugenii, która zajmować będzie wszystkie dolne pokoje, których okna wychodzą na ogród.

Turcya.

Od granicy czarnogórskiéj piszą 14 stycznia. Dnia 12go b. m. rozpoczęli Turcy napad na Czarnogórę ściśniętą kolumną. Wezyr Antiwarski spuścił się z nadgranicznéj góry Sotterman z 7 lub 8 tysiącami, między temi 6 taborów (po 800 ludzi) regularnéj piechoty, wpadł do nahii Czernickiéj i dotarł po za wsie Limliani, Głubido i Pławieńcy nad rzeczką Czerniczką i wioski te spalić kazał. Ku wieczorowi zagrożony na skrzydłach, cofnął się znowu na górę. Dziś miało się udać Czarnogórcom, którzy od głębszych nahii zbliżyli się ku Czerniczce, wyprzeć wezyra z jego pozycyi na górze, jak również Osmanapaszę skadarskiego, który z Zabliaku działał z 9000 ludzi (między temi również 6 taborów regularnego żołnierza) równocześnie z wezyrem Antiwarskim odeprzeć na dawną jego pozycyę. Omer-pasza miał podobno z 20 czy też 40 tysiącami ludzi, między temi 12 taborów regularnego wojska i z 8 działami górskiemi dotrzeć do Podgorycy w dolinie Morawcza i zdaje się, że stamtąd zechce odbywszy zwrot strategiczny na lewo dopaść stolicy czarnogórskiéj Cettynie, dokąd tymczasem dojść mieli również wezyr Antiwarski i Osman-pasza. Turcy prowadzą wojnę zniszczenia, ze spustoszonych osad uprowadzają do Albanii żony i dzieci. Czarnogórcy walczą rozpaczliwie, lubo położenie ich w niższéj równéj dolinie Czerniczki nie bardzo korzystne, jak w tylnéj części téj nahii, gdzie walka ma być uporczywa i dla Turków mordercza. Wojewoda Grahowski zapowiedział już swój odwrót ku wyższéj części obwodu Kattaro pod Dragali w razie gdyby mimo wspierania go przez Czarnogórców miał być pokonany. Tam przyjść może do zajść bardzo ważnych. Warownie austryackie na granicy turecko-albańskiéj są w wybornym stanie obrony, i rozłożone tam oddziały pułku barona Hessa i 15go batalionu strzelców w najlepszym znajdują się stanie. Gorliwość, z jaką żołnierz znosi uciążliwą służbę i wieloraki niedostatek, stoi na równéj wysokości z lojalną odwagą dzielnych Pastrowiczyan, którzy ochoczo z dobréj woli pośpieszyli zbrojno dla strzeżenia całéj li-

nii granicznéj od strony Albanii tureckiéj i pilnowania jéj przed jakiemkolwiek naruszeniem.

Wedle innych wiadomości z dnia 19 b. m. wojska tureckie nie znalazły podobno na drodze z Antiwari do nahii Rjeckiéj i Czernickiéj wielkiego oporu; spalono tylko wsie Klisiczi i Bogliewice. Mieszkańcy Karugi i Pfamieńców zamknęli się w domach swoich gotowi do ich obrony, ale ich Turcy nie zaczepiali. Mieszkańcy Głubida żywy stawili opór. Bazar Vir, na który miano od jeziora uderzyć, nie potrafi się bronić w dolinie i złoży broń. W okolicach Białopawliczy, musiało coś zajść, albowiem poległ tam chorąży Piotr Tornów Piotrowicz z Gajeguspi. Szczegóły nie znane. Grahowo jeszcze nie zaczepione. W utarczce między Grahowianami i wojskiem tureckiem w pobliżu Riciane dnia 12, było kilku poległych i rannych. 13go starali się Turcy dotrzeć do Płamieniec. Czarnogórcy otrzymawszy 400 ludzi w posiłkach wyparli ich. Zamiar uderzenia na obóz turecki pod Barage, nieudał się. W Bośnii i Hercegowinie muzułmanie są teraz zuchwalsi i dopuszczają się prześladowań i okrucieństw. Książe Daniel i stryj jego Piotr znajdują się w Cettyni. Trzy wojenne okręta tureckie, które przybyły do zatoki antiwarskiéj 11go, zostają pod dowództwem Achmeda-paszy; wysadziły one na ląd 2,000 ludzi.

Gazeta Tryestska doniosła: Najnowsze wiadomości nadeszłe z Dalmacyi doniosły, iż Grahowo szturmem wzięte przez Turków, a stolica Czarnogórców zagrożona. Korespondent *Gazety wiedeńskiéj* utrzymuje przeciwnie, że wypadki wojny są na korzyść Czarnogórców. Dnia 15 napadł ich silny korpus turecki nad brzegami jeziora Skadarskiego, ale ze znaczną stratą odparty został. Turcy ściągnęli jeszcze znaczne siły, aby ponowić atak 17go, ale skutek jego jeszcze nie wiadomy. Potwierdza się wiadomość, że dystrykta tureckie: Lubine, Kulaszyn, Żupanisiczka, Zubicz i Kruszewice w Hercegowinie oświadczyły się za Czarnogórcami.

(Nadesłane *).

Szanowny Redaktorze!

W numerze 8m *Czasu* z dnia 12go b. m., w artykule z Paryża pod znakiem ♯, czytam te słowa: „Chatellerault imie sławne, przypominające znajomy *czyn* ułanów polskich r. 1810, opłacony bohatersko w wąwozach Somosierra".

Jeżeli bolesném jest przytoczenie mylne cudzoziemca, o jakimkolwiek szczególe tyczącym się Polski: tém dotkliwszą jest wzmianka z pióra rodaka i w dzienniku krajowym, przypominająca niepotrzebnie zapomnianą pustotę, w sposób mylny i okazujący niewiadomość korespondenta. Jest w Paryżu jenerał Jerzmanowski, który był pod Somosierrą i kilka razy maszerował przez Chatellerault; korespondent *Czasu* mógł się od niego zainformować nimby się wziął do wzmianki, ubliżającéj pamięci pułku lekkokonnego gwardyi polskiéj i tym walecznym co polegli pod Somosierrą. Twierdzi, że tak nazwany przez niego *czyn* nastąpił w Chatellerault w r. 1810, a opłacony został w wąwozach Somosierra; lecz zdobycie Somosierry zdarzyło się 30go listopada 1808 — jakaż więc sprzeczność! Powtóre, tak zwany *czyn* niebył popełniony przez ułanów: najprzód, bo scena taka, jaka się miała wydarzyć w Chatellerault, nie mogła być popełnioną przez jazdę; powtóre, że pułk gwardyi polskiéj, gdy zdobywał Somosierrę nie był jeszcze ułańskim, lecz lekkokonnym (Cheveaux-Légers) i ten pułk dopiero po kampanii 1809 r. odbytéj w Niemczech dostał proporce.

Powiastka o Chatellerault tak się wszczęła: Wojska francuzkie w r. 1808 dążące z Niemiec przez Francyą do Hiszpanii, częścią przez złośliwość, częścią żartem, roznosiły między ludnością po drodze, niestworzone rzeczy o Polakach i pułkach polskich mających przez Francyą maszerować, strasząc mieszkańców, których zwali *les pekins*, i grożąc im Polakami. Z tych pogróżek i bajek urosła pogłoska przesadna, drobnego zdarzenia, które się miało stać w Chatellerault. Pułk 7my piechoty Księstwa Warszawskiego pod dowództwem pułkownika Sobolewskiego przechodził przez Chatellerault; miasteczko to jest przepełnione fabrykantami nożownictwa; dziewczęta drobne, różnego wieku, narzucają się podróżnym ze sprzedażą różnych drobiazgów; upał był wielki, nakazano marsz nocny, wieczorem wyruszył pułk przy odgłosie hucznéj muzyki, mnóstwo widzów towarzyszyło pułkowi aż do spaceru zasadzonego krzewami, który się rozciąga wzdłuż drogi za miastem; tu miało nastąpić nowe porwanie Sabinek. Może być, że jaki oddział z tyłu za pułkiem ciągnący, dopuścił się lekkomyślności, lecz niepodobna wierzyć, żeby pułkownik, zwłaszcza Sobolewski, był na taki nieprzyzwoity postępek zezwolił. — Pułkownik ten zginął pod Almanacid dnia 11 sierpnia 1809 r. na czele kolumny piechoty polskiéj, którą pod górę na Hiszpanów prowadził; gdy jego śmierć zachwiała natarciem, książę Sułkowski dowódzca 9go pułku, uniósł znamię Orła białego, rzucił się naprzód i kolumna zdobyła pozycyą. Pułkownik Sobolewski był jednym z oficerów największéj nadziei wojska polskiego, usposobiony nauką wojskową, jego stratę kładziono zaraz po téj, którą ponieśliśmy w Egipcie przez śmierć Sułkowskiego poufnego adjutanta Napoleona. Ja sam byłem dwa razy w Chatellerault, po rzeczonéj przypadłości, nienarzekano tam wcale na ten mniemany *czyn* Korespondenta *Czasu*, słychać było jednak, że magistrat zaniósł był skargę do Cesarza, który miał odpowiedzieć krótko: że kobiety uczciwe niechodzą za muzyką żołnierską po nocy.

Jakkolwiek bądź powiastka ta, niedotyczy bynajmniéj pułku gwardyi konnéj polskiéj, który był złożony z kwiatu młodzieży całéj Polski i z wyboru ochotników ze wszystkich pułków wojska polskiego, a który karnością i uczuciem honoru narodowego odznaczał się w marszach tak jak i w boju, czego dał wieloliczne dowody, a mianowicie w sławnéj bitwie pod Somosierra, o któréj zamyślamy umieścić artykuł w *Czasie*, gdy nas dojdą zawezwane objaśnienia od pułkowników Piotra Krasińskiego ze Lwowa i Niegolewskiego z Poznania obu ciężko rannych pod Somosierrą, a jeszcze żyjących.

*) Jak każde sprostowanie, tak i powyższą korespondencyą chętnie w Dzienniku naszym umieszczamy, z tą jedynie uwagą, że powiastka, o któréj tu mowa, tak była akkredytowana, iż *wzmianka* o niéj w korespondencyi paryzkiéj łatwo się tłumaczy. (P. R.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— **Kraków** 28 stycznia. Jutro w sobotę trzeci i ostatni bal w Staréj Resursie.

Telegraf pisze: Przed kilkoma dniami we wsi o mil 3 ode Lwowa odległéj w lesie dworskim leśny naszedł cztérech chłopów, którzy właśnie co buka położyli. Z obowiązku więc swego chciał im siekiery poodbierać, ale ci rzucili się na niego, i już jeden nawet mocno go ranił, w onczas przytomny leśny mając strzelbę nabitą, w obronie własnego życia dał ognia, i jednego z napastników trupem położył. Przywieziono do sądu karnego leśnego, lecz jak słychać, uwolniony został, bo dowiódł, że był zmuszonym do téj ostateczności.

— Doniesienia ze Stryjskiego z pierwszych dni bieżącego miesiąca przerażają pożarami. W przeciągu dni cztérnastu w siedmiu miejscach ognie. W Hurni zgorzał folwark dworski, w Podhorcach kilka chałup z zagrodami, w Dulibach, Lubieńcach i Iwanówce popaliły się karczmy, w Strzałkowie probostwo i budynki gospodarskie, w Derszowie chałupa chłopska. Ognie te wszystkie wzniecają się wszędzie w nocy kiedy burza, zawsze od wiatru i w miejscach dla przypadku niedostępnych; wszelkie są zatém pozory, że tu wyraźnie złość sąsiedzka się przyczynia. W Strzałkowie spalił się dach na probostwie, rzeczy uratowano i złożono w budynkach gospodarskich; ale mimo wszelkiéj ostrożności jak zwykle gdzie już nieszczęście było przestrogą, palą się w tydzień potém i te budynki gospodarskie i rzeczy przed tygodniem uratowane, przytém obora, bydło, stodoła i całe gumno z zasobami. Ostre śledztwo wykryło już bliższe poszlaki sprawców. W Podhorcach dziewka jedna wydała własnego ojca; w Iwanówce, Lubieńcach już ma zwierzchność na oku tych, co się odgrażali zazdrością i nienawiścią, że się szynkarzowi karczma wiodła. (G. L.)

— *Kuryer Warsz.* pisze: Doszła nas smutna wiadomość, że w nocy z dnia 18 na 19 b. m. o godzinie 3éj z rana, pałac modrzewowy w Czarnolesie (w powiecie Kozienickim), dziedzictwie JO. Księcia Władysława Jabłonowskiego, bogaty w pamiątki po Janie Kochanowskim, spalił się. Ogień był tak gwałtowny, że z wielką usilnością ledwo ocalić zdołano sąsiednią kaplicę, na dawnych murach dworu Jana Kochanowskiego wzniesioną; oraz krzesło tegoż poety, z pałacu uratowane. Pożar jak się zdaje, wszczął się ze zbyt zbliżonéj belki do murów ogniowych, i tém boleśniejsze ten wypadek pociągnął skutki, gdyż się stał w chwili, gdy wszyscy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie głębokim. Nikt jednak nie poniósł szwanku na zdrowiu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 26 do dnia 27go stycznia: Mouka Dymitr, z Czerniowiec. Hr. Krokow Józef, z Prus. Baumann Ignacy, Prelinger Antoni, Karol Edward Saupe, Majerez Dorota, Wilhelm Georg Schurman, śpiewacy Opery, z Prus. Buugener Franciszek, z Bochni. Kuhfahl Adolf, z Jasła. Emil Trinkaus, Nachtigal Luiza, z Mysłowic.

Wyjechali: Kobuzowski Cesław, do Pilzna. Brześciański Roman, do Sosan. Urbański Władysław, do Kostarowca. Studziński Antoni, do Turnowa. Hr. Bobrowski Wincenty, do Wiednia. Pongratz Maurycy, do Gracu. Hr. Potulicki Kasper, do Wrocławia. Morawski Konstanty, do Freiwaldau. Lepniowska Berta, do Salzburga.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 27 stycznia.* Metaliki 5-proc. $94\frac{5}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $109\frac{1}{2}$. — Londyn 10 kr. 46. — Paryż $128\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1353. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 26 stycznia. Banknoty $95\frac{3}{4}$. — Pruski kurant 102. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kupon. dają 91 — żądają $91\frac{1}{2}$. Cwancygory stare 103, nowe $103\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 24go stycznia. Dukat holend. 5 złr. 6 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. 46 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 36 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 92 kr. 6.

Kurs wiedeński z dnia 26 stycznia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. $84\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1354. — Akcye kolei żel. szl. 240. — Agio od złota $15\frac{1}{4}$, od srebra $9\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 26 stycznia. Banknoty austryack. $93\frac{5}{6}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{1}{2}$ ż.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
26	2	27" 4''' 748	+ 2° 8	2'''. 15	wpnwschodni średni	pochmurno		+3°0	+0°7
„	10	„ 5 563	+ 0° 6	1 91	„ „	„			
27	6	„ 5 880	+ 0° 1	1 89	wschodni „	„			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.